

RYCERZE PIÓRA? MICHAŁ BAŁUCKI DZIENNIKARZ O ETOSIE DZIENNIKARZY

KATARZYNA DRĄG

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

ABSTRACT

Knights of the pen? Michał Bałucki-journalist about the journalists' ethos

The text concerns a question of journalistic ethics from its historical perspective. Journalism and literature of the second half of 19th c. contains many references to the essence of journalistic professional code. The focus of analysis is on playwright, novelist, journalist and publisher – Michał Bałucki. The article uses his work as an example of meeting point of the noble ethics with the ethics of the new generation of professional journalists. This is an important moment for journalist of the 19th c. Retrospective look at this kind of reflections from that period is an attempt of analyses one of the stages of development of ideas about the essence of journalism in general.

Key words: media ethics, Michał Bałucki, journalism, ethos, literature, reportage

Rycerstwo pióra czy „brudny zawód”¹

Etyka szlachecka w jej ostatnim stadium funkcjonowania² była wciąż mocno zakorzeniona w normach rycerskich, kształtujących i modyfikujących się przez

¹ Określeniem tym posługiwał się J.I. Kraszewski.

² „Konstytucja 1921 zniosła stan szlachecki”, Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 11, Warszawa 1968, s. 233.

✉ Adres do korespondencji: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, ul. Grodzka 40, 31-044 Kraków

stulecia. Maria Ossowska, autorka kanonicznej już książki *Ethos rycerski i jego odmiany*³, prezentuje różne odsłony norm i wartości kultywowanych i rozpowszechnianych w kulturze przez przedstawicieli rycerstwa i szlachty. Autorka przypisuje im, pomimo licznych różnic i wariantów, kilka podstawowych cech. Ich oddźwięk możemy spotkać również, analizując mentalność i postulowany system wartości przedstawicieli tzw. polskich warstw wyższych, które brały udział w tworzeniu tekstów kultury drugiej połowy XIX stulecia.

Rycerz, jako wzór osobowy propagowany⁴, powinien być przede wszystkim „słusznie dumny”, nie śpieszyć się, mieć „mało zaangażowany” stosunek do pieniędzy, nie chwalić się (bo to poniża), wykonywać swe założenia, nade wszystko zaś szanować swój honor i słowo, dbać o cześć, być odważnym i czujnym na ośmieszenie... Etos rycerski w formie postulatywnej stał się podstawą etosu szlacheckiego, a stan szlachecki zasiliał najintensywniej szeregi pierwszych pokoleń dziennikarzy polskich we wszystkich zaborach. Dlatego snując rozważania o etosie dziennikarskim w XIX wieku, trzeba wziąć pod uwagę elementy zasad, które do zawodu „wnosili” redaktorzy związane z ich wychowaniem i pochodzeniem. Jednocześnie warto zapytać o to, z jakimi postawami etos szlachecki stykał się w czasie burzliwego rozwoju prasy i ku czemu ewoluował.

Motywy działalności dziennikarskiej w XIX wieku

Opisując pierwsze pokolenie dziennikarzy polskich, trzeba brać pod uwagę tych, dla których praca w redakcji stała się treścią życia⁵. Egzystencja materialna redaktorów w czasach, gdy częściej określano ich jeszcze mianem „nowinkarzy” i „gazeciarzy”, opierała się na dochodach pozyskiwanych poza redakcją. Alina Słomkowska, charakteryzując kolejne pokolenia dziennikarzy warszawskich epoki międzypowstaniowej i popowstaniowej (a wnioski ogólne odnoszą się także do przedstawicieli profesji dziennikarskiej w Galicji i Krakowie), pisze: „Zarówno pod względem pochodzenia, wykształcenia, źródeł zarobkowania, jak i z punktu widzenia traktowania działalności dziennikarskiej nie występują znaczniejsze różnice. W okresie międzypowstaniowym dziennikarze także wywodzili się głównie ze szlachty, nie utrzymywali się z plodów pióra, lecz raczej ze źródeł pozaredakcyjnych i również traktowali pisarstwo jako posłannictwo”⁶. W drugiej połowie XIX wieku, a przede wszystkim po powstaniu styczniowym, wzrasta lawinowo liczba zainteresowanych pracą redakcyjną nie tylko z powodów ideowych. Jest to czas burzliwego rozwoju prasy w Galicji. Konstytucja z 1867 roku

³ M. O s s o w s k a : *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973.

⁴ M. O s s o w s k a , opisując dylematy związane z terminami „wzór”, „model”, „ideał”, wyróżniła wzory propagowane, które łatwiej jest badać, oraz wzory przyswajane, akceptowane, których badanie przysparza więcej trudności. M. O s s o w s k a : *Ethos rycerski...*, op. cit., s. 16.

⁵ Por. A. S ł o m k o w s k a : *Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX w.*, Warszawa 1974, s. 8.

⁶ *Ibidem*, s. 8–9.

zniosła system koncesyjny, przynosząc względną wolność prasy. Liczba tytułów narastała w szybkim tempie, a razem z nią wzrastało zainteresowanie i zapotrzebowanie na ludzi tworzących na potrzeby redakcji. Ten newralgiczny czas zmian i rozwoju stał się jednocześnie czasem starcia idei posłannictwa z konstytuującym się zawodem dziennikarskim.

Poszukując „rycerzy pióra” w dziewiętnastowiecznej twórczości literacko-dziennikarskiej, w czasach, gdy różnice między tymi dziedzinami działalności dopiero próbowano uchwycić i scharakteryzować, można się natknąć na ciekawe teksty o charakterze publicystyczno-społecznym, a także literackim. Jest to interesujący okres kształtowania się podwalin dziennikarskiej profesji, a jednocześnie czas pierwszych zakrojonych na szerszą skalę literackich i publicystycznych dyskusji nad etosem dziennikarskim. Na to rozróżnienie, bądź brak rozróżnienia, między literatami a dziennikarzami nakłada się wspomniany wyżej podział na dziennikarzy utrzymujących się z pozaredakcyjnych dochodów oraz tych, którzy mieniają się dziennikarzami zawodowcami, a profesja ta jest ich sposobem na życie. Wszystkie przytoczone czynniki wpłynęły na fakt, że zawód ten oceniany był skrajnie różnie, że stał się obiektem słusznej i niesłusznej krytyki, a w związku z tym również ocen etycznych.

Ten moment rozwoju prasy i etosu dziennikarstwa warto uchwycić i próbować zrozumieć, a wnioski zestawić z refleksjami nad etosem pracowników mediów dzisiejszych. Zestawienie wydaje się na pierwszy rzut oka karkołomne. Czy jednak zasady etyczne, wartości i dylematy związane z tą profesją nie mają charakteru uniwersalnego? Czy kształt i sposób formowania dziennikarzy w przeszłości nosi znamiona aktualności i potencjał edukacyjny dla zmediatyzowanego społeczeństwa współczesności?

Michała Bałuckiego przypadki...

Michał Bałucki wydaje się dobrym przykładem urzeczywistniającym wielopłaszczyznowość i skomplikowanie dziennikarskiego świata drugiej połowy XIX wieku. Świetną, szeroką, barwną i godną uwagi realizację tego zagadnienia zaproponował on między innymi w krotchwili w trzech aktach noszącej znamienity tytuł: „Nowy dziennik”. Ale nie tylko z tego powodu jego postać i twórczość są godne zainteresowania w kontekście zagadnienia etyki dziennikarskiej XIX stulecia. Bałucki zapisał się w historii piśmiennictwa jako komediopisarz⁷ i powieściopisarz, a był także wydawcą i dziennikarzem. Ta karta jego działalności stawia go wśród postaci, których nie można pominąć, poszukując odpowiedzi na pytanie o status i morale dziennikarstwa drugiej połowy XIX wieku.

⁷ Do dziś w „żelaznym repertuarze” wielu teatrów odnajdujemy choćby „Klub kawalerów” czy „Grube ryby” jego autorstwa.

Kazimierz Bartoszewicz pisał: „Bałucki-powieściopisarz był w swoim czasie (1865–1880) znany i ceniony mniej więcej na równi z wielu wybitniejszymi naszymi powieściopisarzami, Bałucki-komediopisarz zaś wyrobił sobie (...) u publiczności markę, jakiej nikt z naszych autorów dramatycznych wtedy nie posiadał”⁸. W końcu doczekał się charakterystyki również Bałucki krytyk artystyczny. Jerzy Zanoziński w pracy „Nieznany krytyk artystyczny – Michał Bałucki” starał się z perspektywy historyka sztuki przywrócić pamięci czytelników i badaczy Bałuckiego jako dziennikarza. Pisał: „Pył niepamięci, który nie bez przyczyny osiadł tak grubą warstwą na powieściach Bałuckiego, zmienia się w nieprzenikliwą skorupę, jeżeli chodzi o jego działalność dziennikarską. A przecież rzuca ona wiele światła na jego poglądy. W kronikach tygodniowych (...) Bałucki występuje jako jeden ze światlejszych pisarzy polskich swego czasu, pisarzy walczących o postęp i sprawiedliwość społeczną”⁹. Kim był i jakie działania podejmował Bałucki dziennikarz? Jakie poglądy na dziennikarstwo przejawiał jako literat? Jakie poglądy na dziennikarstwo prezentował jako wydawca?

Już publikując pierwsze swe utwory, młody adept literatury spotkał się z zasadami panującymi w środowisku dziennikarskim. Pierwsze teksty wychodziły zawsze „za protekcją”. Sam autor wspominał: „Zatem poszła »Licha miłość«, powiastka wierszem, którą za protekcją Szujskiego Jan Dobrzański pozwolił drukować w *Dzienniku Literackim*, dawszy jako honorarium autorskie kilka słów uznania dla młodego talentu”¹⁰. Bałucki doświadczenie dziennikarskie niezawodnie zdobył jako członek redakcji *Niewiasty* oraz wydawca i redaktor krakowskiego tygodnika *Kalina*. Pierwszy numer tego pisma, które założył i redagował z Alfredem Szczepańskim, pojawił się zgodnie z zapowiedziami prospektu z datą 1 października 1866 roku¹¹. Adresatkami tygodnika były kobiety. Pismo było w swoim czasie jedynym periodykiem literacko-artystycznym w Galicji. Praca dla *Kaliny* dała Bałuckiemu z całą pewnością wgląd w specyfikę dziennikarskiej profesji, zarówno jej ideowych, jak i zupełnie przyziemnych, materialnych aspektów. Sam tak opisywał swe „dziennikarskie czasy”: „Rok 1861–1862 spędziłem w redakcji *Niewiasty* (...). Wydostawszy się na wolność (...), rozpocząłem (...) wydawnictwo pisma dla kobiet *Kalina*, które dawało nam dużo zajęcia, ale mało dochodu i zadowolenia”¹². Po sprzedaży pisma na początku 1869 roku Bałucki rozpoczął współpracę z powstałym w tym samym czasie dziennikiem liberalnym *Kraj*, redagując w nim kronikę felietonową „Tygodnik krakowski”. Pisał również

⁸ K. B a r t o s z e w i c z : Michał Bałucki (ur. 29 IX 1837, zm. 17 X 1901), Kraków–Warszawa 1902, s. 68.

⁹ J. Z a n o z i ń s k i : Nieznany krytyk artystyczny – Michał Bałucki, nadbitka z *Materialów do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką* 1953, nr 3/4 (15/16).

¹⁰ Cz. P i e n i ą ż e k : Michał Bałucki, szkic literacki, Poznań 1888, za: K. B a r t o s z e w i c z : Michał Bałucki..., op. cit., s. 12–13.

¹¹ Por. A. Z y g a : Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1869–1895), Kraków–Wrocław 1983, s. 57–58.

¹² Cz. P i e n i ą ż e k : Michał Bałucki..., op. cit., s. 13.

dla innych tytułów, nie tylko krakowskich. Nie ulega wątpliwości, że znał środowisko dziennikarzy krakowskich, bliskie mu były spory ideologiczne, a także dziennikarska codzienność.

Satyra na dziennikarską degrengoladę

Michał Bałucki najlepiej wyrażał się w komedii. Początkowo, jak wielu literatów nie tylko tamtego czasu, próbował swoich sił w poezji. To jednak sukcesy twórczości komediowej adresowanej na scenę popchnęły go do wnikliwszego zainteresowania tą sferą literackiej działalności. Sława Bałuckiego (a hucznie obchodzony jubileusz 25-lecia twórczości artysty w 1884 roku jest tej sławy dobrym dowodem) wyrosła przede wszystkim na talencie do tworzenia komediowych obrazków. Przez Bartoszewicza nazwany został „historiografem życia i stosunków Krakowa”¹³. Wśród tych obrazków nie zabrakło satyrycznej ilustracji stosunków panujących w środowisku dziennikarskim.

W „Nowym dzienniku”, którego prapremiera odbyła się w Krakowie 23 października 1887 roku, a który we fragmentach drukiem został opublikowany w *Tygodniku Mód i Powieści* w 1888 roku¹⁴, zaryzykował Bałucki bardzo prostą fabułę. Nie świadczy to bynajmniej o prostocie dziennikarskiej rzeczywistości, którą starał się uchwycić w krzywym zwierciadle krotchwili.

Rzecz dzieje się na prowincji galicyjskiej. Pan Rzepkowski (którego notabene doskonałą kreację teatralną stworzył Wincenty Rapacki, nazywany „artystą urodzonym do repertuaru Bałuckiego”¹⁵) przybywa do miasta z dwiema córkami. Wydaje się, że celem jego podróży jest znalezienie odpowiednich kandydatów na mężów dla dziewcząt. Jednak to tylko kamuflaż. W rzeczywistości Rzepkowski, szlachcic galicyjski ze wszystkimi sarmackimi przywarami i zaletami, ma niecny plan zemsty na sąsiadach, którzy nie wybrali go na powiatowego delegata. Zemsta ma się dokonać za przyczyną nowego dziennika, a dziennik ten ma nosić tytuł „Obuch”, bo, jak komentuje jeden z bohaterów, „niby to walenie po głowach (...) pyszny tytuł”¹⁶.

Bałucki prezentuje galerię postaci, które zostają wciągnięte do projektu nowego pisma. Organizowanie się w celu założenia pisma było w XIX stuleciu rzeczywistością dość powszechną¹⁷, a z tego względu też obecną

¹³ Przemówienie Kazimierza Bartoszewicza nad grobem Michała Bałuckiego, [w:] K. B a r t o - s z e w i c z : Michał Bałucki..., op. cit., s. 91.

¹⁴ A. S o b i e c k a : Bałucki na scenie 1867–1901, Słupsk 2007.

¹⁵ W. B o g u s ł a w s k i : Recenzja „Nowego dziennika”, *Kurier Codzienny* 1888, nr 97.

¹⁶ M. B a ł u c k i : Nowy dziennik, egzemplarz rękopisu Biblioteki Teatru Lwowskiego, Śląska Biblioteka Cyfrowa, www.sbc.org.pl, s. 199 (dostęp: 15.12.2013).

¹⁷ Już w pierwszej połowie XIX wieku, po powstaniu listopadowym, „w kręgach arystokratycznych powstawały koncepcje powoływania spółek dla wydawania pism o określonych celach propagandowo-politycznych”. A. S ł o m k o w s k a : Dziennikarze warszawscy, op. cit., s. 19. Ten

w literaturze¹⁸. Pierwszą z postaci jest sam Rzepkowski, który z wielką szczerością i bez skrępowania opowiada o motywach swego postępowania. Uważa, że był bardziej godzien zaszczytu delegata. A zanim powziął myśl o własnym dzienniku, próbował „współpracować” z innymi tytułami. Tak o tej niedosłej współpracy sam mówi w odniesieniu do wybranego „niesprawiedliwie” delegata powiatowego: „Toteż zerknąłem go za to i jego, i radę powiatową, i Rubinowskiego, i wszystkich w czambuł i posłałem do gazet. I cóż powiesz? Żadna nie chciała mi tego wydrukować. Nie to nie. Nie chcecie drukować, pał was lichu! Wydrukuję sobie sam w swoim własnym dzienniku”¹⁹.

Co znamienne, Rzepkowski był przekonany, że w zupełności nadaje się na założyciela nowego tytułu. Nie przychodziło mu do głowy, że wydawca powinien przejawiać określone kompetencje. Miał tylko jeden problem: poszukiwał dziennikarza rzemieślnika, „dziennikarza literata z zawodu”. Skarżył się młodemu przyjacielowi: „Potrzeba mi tylko jakiego fachowego człowieka do pomocy, bo jak wiesz materiału mam dosyć i politycznych kombinacji mnóstwo, tylko uważasz rutyny mi brak, więc musisz mi wyszukać takiego człowieka”²⁰.

Ignorancja tego bohatera jest ewidentnym ośmieszeniem traktowania prasy wyłącznie jako oręża w uprawianiu prywaty. Zdemaskowanie tak prymitywnego stosunku do prasy dokonuje się ostatecznie w końcowych scenach krotkowili, gdy do Rzepkowskiego dociera jeden z sąsiadów z prowincji i oznajmia, że główny bohater został wybrany marszałkiem powiatu, bo przecież delegatura to pozycja zbyt mało znacząca dla tak dostojnej osoby. W tym momencie Rzepkowski ma tylko jeden problem: jak odwołać zaawansowany już w swej realizacji projekt nowego dziennika?

Drugim antywzorem jest Rozpędowski. To człowiek młody i elegancki, zachowujący pozór wyrafinowania. Do projektu podchodzi systemowo. Pyta Rzepkowskiego:

Rozpędowski: A barwa dziennika?

Rzepkowski: Jak to barwa?

Rozpędowski: No... jaka tendencja? Jakie pan myślisz reprezentować zasady?

Rzepkowski: No najlepsze! Najuczciwsze!

Rozpędowski: No tak się zawsze mówi, ale to nam jeszcze nie daje racji bytu, my musimy stanąć na stanowisku jeszcze niezajętym (...) ²¹.

Rozpędowski po ustaleniu barwy pisma żąda jeszcze spisania „kontraktiku”, gdyż szlacheckie słowo założyciela dziennika mu nie wystarcza. Jest on przedstawicielem pokolenia dziennikarzy, którzy żyją „z pióra”. Celem podejmowa-

sposób działalności patriotycznej i społecznej (a także załatwiania prywatnych interesów) funkcjonował więc w świadomości ludzi końca wieku.

¹⁸ Por. np. J.I. K r a s z e w s k i : W mętnej wodzie. Obrazki współczesne, Poznań–Lwów–Warszawa 1970.

¹⁹ M. B a ł u c k i : Nowy dziennik, op. cit., s. 41.

²⁰ Ibidem, s. 43.

²¹ Ibidem, s. 108.

nych działań jest oczywiście osiągnięcie sukcesu pisma, który to sukces w tym przypadku jest mierzalny pieniędzmi. Konflikt pomiędzy postacią, która żyje dla dziennika, finansując jego funkcjonowanie, i taką, która żyje z dziennika i wszelkimi sposobami zabiega o utrzymanie liczby prenumeratorów, jeszcze wyraźniej zaprezentowany został w utworze „W mętnej wodzie” Kraszewskiego.

Ostatnią z postaci „Nowego dziennika”, spośród wielu jeszcze interesujących, która dopełnia galerię charakterów, jest Filuciński. Młodzieniec, który nie chowa się nawet za pozorami kultury i taktu. Oto jego charakterystyka i samoprezentacja: „Pióro moje będzie dla pana niesłychanie cennym nabytkiem – mówi – bo ja pisuję wszystko, poezję, nowelki, powieści, przeglądy polityczne, artykuły wstępne, ekonomiczne, recenzje teatralne, krytyki literackie, słowem wszystko! Uniwersalność to moja specjalność”²². Relacjonując przebieg swej kariery, stwierdza: „Następnie pisywałem recenzje teatralne. Byłem postrachem wszystkich artystów i artystek. Babrałem ich bez litości”²³.

Nie sposób nie przypomnieć w tym miejscu słów Aleksandra Świętochowskiego, który kilka lat później w *Prawdzie* trafnie skomentował „sposób” uprawiania dziennikarstwa reprezentowany przez Filucińskiego: „Dopóki prasa nasza zawierać będzie »literatów« tylko znających litery, wszelkie nawoływania i przypominania nie zatamują w niej potoku błota”²⁴.

Gdy Filuciński pokazuje Rzepkowskiemu numer *Galicjanina*, w którym ukazał się artykuł krytykujący projekt dziennika, komentuje: „To nic, niech babrzą, my ich także babrać będziemy i będzie wzajemna babranina, ja to pasjami lubię”²⁵. W reakcji Rzepkowskiego na paszkwil widać wyraźnie etos rycersko-szlachecki, przejawiający się w jedynie słusznym sposobie zmazania plamy na honorze, czyli pojedynku: „Wyzwę, jak mi Bóg miły, i posiekam na kwaśne jabłko tego gałgana, co to pisał”²⁶ – unosi się szlachcic.

Odpowiedź Filucińskiego nie wymaga szerszego komentarza i stawia tego bohatera już wyraźnie poza światem etosu rycerskiego. Pojedynek nie jest brany pod uwagę w sporze z antagonistą. Co więcej, pomysł pojedynkowania się zostaje przez niego wyśmiany:

Filuciński: Co? Pan byś się chciał być? Panie! Ależ to jest zamach na wolność prasy, tej najpiękniejszej zdobyczy dziewiętnastego wieku.

Rzepkowski: Więc mam milczeć, kiedy szarpną mój honor i pocziwe nazwisko?

Filuciński: Któż panu każe milczeć? Owszem, mów pan, pisz pan, co ci się podoba, tylko nie uciekaj się pan do brutalnych środków. Na słowa są słowa. Ja już mam gotową odpowiedź na ten artykuł. (pokazuje papier) O! Zwymyślałem ich tu od łajdaków i szubrawców, oprócz tego zarzucimy im przekupstwo, szpiegostwo, zdradę

²² Ibidem, s. 162–163.

²³ Ibidem, s. 164.

²⁴ A. Ś w i ę t o c h o w s k i : Liberum veto, *Prawda* 1891, nr 37.

²⁵ M. B a ł u c k i : Nowy dziennik, op. cit., s. 166.

²⁶ Ibidem, s. 167.

kraju, konszachty z wrogami i w ten sposób skwitujemy się z nimi. Tak się panie urządza satysfakcję²⁷.

Oto sposób walki, co do którego słuszności i skuteczności przekonany jest młody adept dziennikarstwa. Niebezpieczeństwo pojedynku zostaje zażegnane. Przeważa racja nowego kodeksu reprezentowanego przez Filucińskiego. We wspomnianej na zasadzie kontekstu książce Kraszewskiego do podobnie motywowanego pojedynku dochodzi i zwycięża jeszcze etos szlachecki.

W momencie gdy Rzepkowski, pomysłodawca dziennika, decyduje o zakończeniu projektu, Filuciński reaguje agresywnie i z właściwym sobie tupetem. Nie potrafi pogodzić się z utratą posady. Przypisuje sobie moc władania i manipulowania opinią publiczną. Podejmuje próbę zastraszenia współtwórców pisma:

Filuciński: Zbąbrzę was, jak was jeszcze nikt nie zbabrał, ja was nauczę, co to jest drwić sobie z opinii.

Stefan: Z opinii?

Filuciński: Tak, bo opinia publiczna to ja i ta opinia zemści się na was, zobaczycie...²⁸

W omawianym tekście pojawiają się również ogólne opinie bohaterów potwierdzające świadomość rosnącej roli prasy: „[Dziennikarstwo] stało się potęgą, z którą liczyć się muszą najwięksi tego świata mocarze. Jest ono (...) nową częścią świata, do której drogę odkrył Gutenberg”²⁹. Nie zabrakło też refleksji na temat wpływu dzienników na życie społeczne: „Teraz panie nie ma spraw prywatnych, nic się nie ukryje przed orlim wzrokiem dziennikarzy. Wszystko jest własnością ogółu, wszystko dzieje się publicznie”³⁰. Z tak mocnym przekonaniem wypowiedziane ponad 120 lat temu opinie odnoszące się do, używając współczesnej terminologii, procesów typowych dla zmediatyzowanego społeczeństwa nabierają dziś nowego znaczenia.

Przywołane powyżej charaktery i dialogi są wystarczającą „próbką” treści zawartych w krotchwili „Nowy dziennik”. Omawiana sztuka, wszak jej autorem był największy komediopisarz polski drugiej połowy XIX stulecia, miała na celu uchwycenie i ośmieszenie wad społecznych, w tym przypadku: interesowności, braku formacji dziennikarzy, manipulacji i kłamstwa, używania prasy jako narzędzia walki i wielu innych. Henryk Markiewicz nazywa tę krotchwilę Bałuckiego wprost „atakem na demoralizację dziennikarstwa”³¹, jednak większość współczesnych pisarzowi nie pojmowało wagi podjętego przez niego tematu. Zaliczano więc „Nowy dziennik” do sztuk obyczajowych, kładąc akcent wyłącznie na przerysowane cechy bohaterów charakterystycznych oraz na wątek

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 249.

²⁹ Ibidem, s. 189.

³⁰ Ibidem, s. 196.

³¹ H. M a r k i e w i c z : Pozytywizm, Warszawa 2002, s. 230.

romansowy³². Skupiano uwagę na formie³³, nie dostrzegając wagi samego zagadnienia. Brakowało spojrzenia na utwór jako na diagnozę życia dziennikarskiego. W „najlepszym” wypadku, gdy dostrzeżona była w dziele diagnoza o charakterze społecznym, zarzucano Bałuckiemu odzwierciedlanie w sztukach stosunków krakowskich lub galicyjskich, „niemal zupełnie niezrozumiałych w Warszawie”³⁴. Zupełnie jakby nie zauważając, że problemy poruszone na kartach „Nowego dziennika” są na wskroś uniwersalne.

Wnikliwe spojrzenie na problematykę tego utworu daje pewien obraz sytuacji przejściowej pomiędzy czasem, gdy w piśmiennictwie, jak i w innych dziedzinach życia, obowiązywały zasady związane z rozumieniem szlacheckości, a czasem wykształcania się nowych reguł gry, typowych dla młodego pokolenia dziennikarzy zawodowców. To etap spotkania tych, którym kodeks zawodowy nie był w ogóle potrzebny, gdyż wystarczały „rycerskie” zasady nadrzędne, z tymi, którzy nie chcieli myśleć o etosie dziennikarskim, gdyż przeszkadzałby on w osiągnięciu sukcesu, sławy, pieniędzy. Już samo „odbicie” tego zagadnienia w literaturze może świadczyć o powszechności problemu i jego rozplenieniu. Bardziej szczegółowe przyjrzenie się „charakterom” uwypukla kwestie leżące u podstaw etosu dziennikarskiego.

Poza literaturą... śmierć

Nie sposób pominąć w rozważaniach o Bałuckim dziennikarzu kwestii jednostkowego doświadczenia efektów dziennikarskiej nagonki. To perspektywa człowieka, który na łamach prasy był pod koniec swego życia napastliwie krytykowany. Mówiąc przekornie, to właśnie dzięki dziennikom sztuka, o której mowa, natychmiast niemalże zniknęła ze scen (wiadomo, że w roku premiery, czyli w 1887, „Nowy dziennik” zszedł z afisza już po trzech spektaklach). Między innymi z tego też powodu sztuka nie wyszła drukiem³⁵.

W recenzjach nie zwrócono w ogóle uwagi na rolę diagnozy zasad funkcjonowania dziennikarskiego środowiska. Skupiono się na szyderstwie i krytyce, bez względu na wiek i doświadczenie pisarza. „Czepiano się nawet człowieka – płaskimi, cynicznymi dowcipami drwiono nie tylko ze sztuki, ale i osoby autora”³⁶ – pisał z żalem i rozgoryczeniem Bartoszewicz. „(...) każdy chyba przyzna, że względem niego rozpasanie się niektórych »krytyków« przeszło zwykłe granice. Nie pamiętam po prostu, aby nad którym z żyjących autorów tak bezlitośnie się

³² Por. P. Chmielowski: Michał Bałucki jako komediopisarz, *Ateneum* 1897, t. 2, s. 513.

³³ „Nowy dziennik – nawet nie komedia i farsa, a jedynie »dialogowany felieton«”. [Recenzja anonimowa], *Z łoży parterowej, Czas* 1887, nr 244, s. 3.

³⁴ A. Sobiecka: Bałucki na scenie..., op. cit., s. 26.

³⁵ Znamy ją z rękopisów.

³⁶ K. Bartoszewicz: Michał Bałucki..., op. cit., s. 40.

znęcano³⁷. „Usunął się – cieszcie się panowie krytycy³⁸ – konkluduje autor sylwetki Bałuckiego i świadek wydarzeń.

Bezpośrednie łączenie nagonki prasowej z decyzją o tragicznym sposobie zakończenia nie tylko działalności, ale i ziemskiej egzystencji Michała Bałuckiego³⁹ byłoby nadużyciem. Powstrzymując się jednak od zbędnego dramatyzmu, trzeba zaakcentować specyficzną sytuację zależności życia komediopisarza od dziennikarskich decyzji.

„Poza literaturą nie widział dla siebie miejsca, a dla literatury obejmował wzrokiem całe życie nasze, wnikał w nie i chwycił w lot to, czego inni zobaczyć nie mogli⁴⁰ – pisano o Bałuckim. Parafrazując tę myśl i zestawiając ją z zagadnieniem etosu dziennikarskiego, obecnym w twórczości komediopisarza, można by stwierdzić, że „chwycił w lot to”, czego inni zobaczyć nie chcieli.

Etyka dziennikarska bez przeszłości?

„Etos stanowi pewien wyznacznik zachowania dla aktorów społecznych. To specyficzny wzorzec normatywnego działania i zachowania, kanon używanego języka (...) powiązane z praktycznym kodeksem etycznym⁴¹. Właśnie kodeksy etyczne propagowane czy wykluczające się wzajemnie są w drugiej połowie XIX wieku przyczyną zaciekawienia tą epoką. Podejmowane wciąż próby definiowania profesji dziennikarskiej i kodeksu zawodowego dziennikarzy muszą wiązać się i wynikać ze zmian, którym podlega świat mediów. Nowe zjawiska zachodzące w mediasferze wpływają na kierunek refleksji teoretycznych i rozwiązania praktyczne w tym zakresie. Nie oznacza to jednak, że sięganie w przeszłość i analizowanie przebiegu dyskusji prowadzonych na ten temat w przeszłości nie może mieć wartości poznawczej. Historia uczy. Wiele z aspektów poruszanych przy rozwiązywaniu dylematów dziennikarskiej rzeczywistości nosi znamiona aktualności. Nadrzędnym wszak powodem patrzenia wstecz jest też po prostu intelektualna ciekawość, łącząca się z próbą spojrzenia na ciągłość rozwoju myśli związanej ze statusem i zadaniami dziennikarzy. A ponieważ głównym nośnikiem informacji, również tej dotyczącej dziennikarstwa, była w XIX stuleciu nie tylko publicystyka, ale przede wszystkim literatura, również w świecie przedstawionym utworów literackich warto szukać odpowiedzi na nietracące aktualności pytania.

³⁷ Ibidem, s. 42.

³⁸ Ibidem, s. 44.

³⁹ Michał Bałucki popełnił samobójstwo 17 października 1901 roku na Błoniach krakowskich. „(...) jedyną życiową ostoją Bałuckiego, któremu los nie szczędził różnych rodzinnych przykrości, było przekonanie, że jako pisarz spełnia pewną funkcję społeczną. Kiedy mu to przekonanie padło, popełnił samobójstwo”. J. Śliwki: Wspomnienia z teatru krakowskiego, [w:] S. Dąbrowski, R. Górski (oprac.): Wspomnienia aktorów 1800–1925, t. 2, Warszawa 1963, s. 208.

⁴⁰ M. Bałucki, *Goniec i Iskra* 1893, nr 4.

⁴¹ E. Kolasinska: *Etos pracy – tradycja i współczesność*, [w:] A. Soltys (red.): *Dyskursy o kulturze. Etos pracy*, Łódź 2012, s. 55.

Bibliografia

- Bałucki M.: Nowy dziennik, egzemplarz rękopisu Biblioteki Teatru Lwowskiego, Śląska Biblioteka Cyfrowa, www.sbc.org.pl (dostęp: 15.12.2013).
- Bartoszewicz K.: Michał Bałucki (ur. 29 IX 1837, zm. 17 X 1901), Kraków–Warszawa 1902.
- Bogusławski W.: Recenzja „Nowego dziennika”, *Kurier Codzienny* 1888, nr 97.
- Chmielowski P.: Michał Bałucki jako komediopisarz, *Ateneum* 1897, t. 2.
- Kolasińska E.: Etos pracy – tradycja i współczesność, [w:] A. Sołtys (red.): Dyskursy o kulturze. Etos pracy, Łódź 2012.
- Kraszewski I.J.: W mętnej wodzie. Obrazki współczesne, Poznań–Lwów–Warszawa 1970.
- Markiewicz H.: Pozytywizm, Warszawa 2002.
- Michał Bałucki, *Goniec i Iskra*, 1893, nr 4.
- Nowakowski Z.: Michał Bałucki, [w:] Polski Słownik Biograficzny 1935, t. 1.
- Ossowska M.: Ethos rycerski i jego odmiany, Warszawa 1973.
- Pieniążek Cz.: Michał Bałucki, szkic literacki, Poznań 1888.
- Słomkowska A.: Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX w., Warszawa 1974.
- Sobiecka A.: Bałucki na scenie 1867–1901, Słupsk 2007.
- Śliwicki J.: Wspomnienia z teatru krakowskiego, [w:] S. Dąbrowski, R. Górski (oprac.): Wspomnienia aktorów 1800–1925, t. 2, Warszawa 1963.
- Świętochowski A.: Liberum veto, *Prawda* 1891, nr 37.
- Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 11, Warszawa 1968, s. 233.
- Z łoży parterowej, *Czas* 1887, nr 244.
- Zanoziński J.: Nieznany krytyk artystyczny – Michał Bałucki, nadbitka z *Materiałów do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką* 1953, nr 3/4 (15/16).
- Zyga A.: Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1869–1895), Kraków–Wrocław 1983.